

Arabska dziennikarka do kobiet arabskiego Wschodu

Nadine Al-Budair, saudyjska dziennikarka i działaczka na rzecz praw kobiet, która mieszka w Dubaju, wezwała kobiety z Maszrak (kraje arabskie po wschodniej stronie basenu Morza Śródziemnego), by opuściły swoje ojczyzny, które uciskają je i odmawiają im ich praw.



Nadine Al-Budair
(zdjęcie:
Alraimedia.com)

Al-Budair, była prezenterka arabskojęzycznego kanału telewizji amerykańskiej Alhurra, w artykule zatytułowanym "Opuście nieszczęsny Wschód" opublikowanym w kuwejckiej gazecie, "Al-Rai", nie szczędziła krytyki społeczeństwu arabskiego wschodu, pisząc, że ISIS jest naturalnym produktem tego społeczeństwa, które jest pełne przemocy, ekstremizmu, odrzuca „innego” i oskarża go o herezję.

Al-Budair napisała wiele odważnych artykułów na rzecz praw

kobiet, włącznie z dwoma opublikowanymi przez gazetę egipską „Al-Masri Al-Yawm”. Jeden wzywał to skorzystania z Wiosny Arabskiej, by wyzwolić kobiety z zasłon[1] i drugi, potępiający muzułmańską praktykę poligamii i pytający dlaczego kobiety nie miałyby mieć prawa poślubienia czterech mężczyzn.

Oto fragmenty niedawnego artykułu Al-Budair:

Potworne dni nie są dla ciebie niczym nowym. Ciemność więzienia i uderzenia kata są wryte głęboko w twoje nadgarstki i twoje ciało. Ile razy „korzyłaś się przed Allahem” za grzech, o którym nawet nie wiedziałaś, że go popełniłaś i modliłaś się w ciemności nocy, by anioł zabrał cię i umieścił w jakimś innym kraju, który by cię szanował? Ale więzy losu otaczają twoją szczupłą talię i trzymają cię mocno przykutą do losu uciskanych.

A co nowego jest dzisiaj? Wystawiają cię na rynku niewolników. Czego oczekiwałyśmy, kobiety arabskiego Maszrak? Że zarzucą nam girlandy na szyje? Że postawią pomniki pisarek arabskich na placach arabskiej zdrady? Czego oczekiwałyśmy, jeśli nie tego losu? Wszystkie oznaki na to wskazywały. Rynek niewolników jest idealną stacją docelową tej pradawnej drogi zaprzeczonej równości...

Wszyscy przeklinają ISIS, jak gdyby nie była to część naszej reakcyjnej tożsamości, jak gdyby był to jedyny zbrodniarz i nie miał żadnych współników... Ale krew i zniszczenie pokazały nam, że przemoc jest zakorzeniona głęboko w sercach i ma wiele imion, za którymi ukrywa się nasze barbarzyństwo: wasatijja („droga pośrodku”)[4], nasz fundamentalizm.

Spisek nie pojawił się znikąd, wyrósł z naszych symboli i emblematów, naszego ogólnego pragnienia oskarżania innych o herezję, z arogancji i supremacji i twierdzenia, że raj jest

wyłącznie nasz. ISIS pomniejszyło nas. Czynniki irański, amerykański i izraelski... kultywowali je z oddaniem. Rządy arabskie tworzą koalicje, by walczyć z ISIS, podczas gdy tysiące klonów ISIS wyrasta w ich korytarzach.

W rzeczywistości, w której jeden liberał zostaje uwięziony za rozmawianie z Allahem, inny za potępienie rządów duchownych, a trzeci za tworzenie sztuki, której szejkowie nie potrafili zrozumieć i dlatego oskarżyli go o herezję... w rzeczywistości, w której reżimy arabskie milczą w obliczu sądów inkwizycji, a publiczność raduje się, kiedy sztuka, media i kreatywność stają przed sądem za uczenie młodzieży buntu; w rzeczywistości, w której społeczeństwo prześladowuje kobiety i zakwefione, i te z gołymi głowami, i nie ma prawa, które by je chroniło; w rzeczywistości, w której kobieta idąca ulicą w swojej ojczyźnie jest przeklinana i upokarzana, bo sposób, w jaki ubiera się, nie odpowiada ideałowi jednego z milionów zboczeńców – tych, którzy zmuszają swoje siostry do noszenia zasłon, a potem, nocą, odwiedzają gniazda prostytutki; w rzeczywistości, w której programy szkolne nazywają każdego, kto odróżnia się od nas niewiernym i oznajmiają, że nienoszenie zasłony jest herezją, że nieposłuszeństwo wobec męża jest herezją, że kobieta pracująca poza domem jest herezją i że to jest herezją i tamto jest herezją; w rzeczywistości, w której państwo uważa swoje kobiety-obywatelki za prawnie niekompetentne istoty, które nie są odpowiedzialne za swoje sprawy i nie mogą wyjść za mąż, podjąć pracy lub studiować bez zgody mężczyzny... gdzie państwo umieszcza los swoich córek w rękach mężczyzn, nawet jeśli są oni przestępcami, gwałcicielami i rabusiami; gdzie place rozbrzmiewają żądaniami równości, ale państwo wyklucza kobiety z polityki i pozostawia politykę mężczyznom, tylko dlatego, że są mężczyznami; gdzie niezależnie od tego, jak starannie przeszukujesz państwowe programy medialne i edukacyjne, nie znajdziesz żadnego obrazu kobiety, która nie stoi w kuchni lub klęczy u stóp swojego męża; gdzie córki tej ziemi są mordowane i palone, niemniej morderca jest uniewinniany, ponieważ jego

zbrodnia była tak zwanym „zabójstwem honorowym”; gdzie państwo nie roni ani jednej łzy nad bezdomną czteroletnią dziewczynką, która żebrze wieczorami, sprzedając kwiaty pijakom i hulakom przed klubem nocnym... gdzie odrzucono twoje prawo do samostanowienia i państwo daje błogosławieństwo obrazie twojej inteligencji i wyklina równość – w tej rzeczywistości ty chcesz prowadzić samochód?

Poprowadź najpierw własny los. Państwo, które nie ma miejsca na moje marzenie, moje ciało, mój umysł i moje ambicje, państwo, które nie płacze – jak można mu ufać? Państwa, które uciskają swoich synów i depczą po swoich córkach – to są państwa, które nigdy naprawdę nie były państwami, a tylko rodzajem mirażu, pustym sloganem i katastrofą czekającą, by się zdarzyć.

O, trupie kobiety-obywatelki, to jest istota twojej drogi w twojej wspaniałej ojczyźnie arabskiej. Jak możesz więc być zaskoczona, że twoja droga kończy się na targu niewolników? Sprzedano cię dawno temu. O, córko jałowego arabskiego Maszrak, czego oczekujesz? To miejsce nie ma przyszłości, jest skończone. To jest epoka arabskiej zatury i ciemności. Jeśli chodzi o światło, to zabłyśnie ono dopiero w dziesięciolecia i stulecia po tym, jak ty wyzionęłaś ducha. Wydostań się, zanim będzie za późno i nie uroń ani łzy na granicy. Uciekaj!

Źródło: MEMRI, Specjalny komunikat Nr 6125 z 5 sierpnia 2015.

Tłumaczenie: Małgorzata Koraszewska

Publikacja po polsku: www.listyznaszegosadu.pl